Należyte sć pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 343. — ROK XXXVIII.

NIEDZIELA 20 GRUDNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Proces 11-tu.

(Czterdziestypierwszy dzień rozpraw).

Przemówienie obrońcy mec. Nowodworskiego.

Warszawa, 19. 12. (Tel. wł.). Rozprawa w procesie brzeskim toczyła się w dniu dzisiejszym w innej sali, niż dotychczas, z powodu wczorajszego pożaru. Tamtej sali jeszcze nie uporządkowano. Rozpoczęły się mowy obrońców. Jako pierwszy przemawiał mec. **Jan Nowodworski**, obrońca oskarżonego Fragiera.

TAK, JAK DAWNIEJ...

Gdy przed ćwierć wiekiem, mówił p. Nowodworski, jako przedstawiciele adwokatury warszawskiej, zrzeszeni w nielegalnem kole obrońców politycznych, **broniliśmy przed sądami moskiewskiemi bojowników w walce o wolność z caratem, byliśmy zdania, że przyczyniamy się w ten sposób do odbudowy Ojczyzny i w miarę sił naszych spełnialiśmy te obowiązki, nie przypuszczając, że gdy wzejdzie słońce wolności Polski, pokażą się na tem słońcu plamy, i że my, adwokaci polscy, będziemy zmuszeni bronić przed sądami polskiemi Polaków, oskarżonych o przestępstwa polityczne, oskarżonych o to, że przez zamach siłą i gwałtem chcieli obalić rząd polski.** Godzę się z prokuratorem, który mówił, że proces niniejszy jest nadzwyczaj tragiczny. **Oskarżonymi nie są cudzoziemscy wrogowie państwa; to Polacy, obywatele dobrzy i zasłużeni.** Widzimy przed sądem ludzi, o których wiemy, że są to działacze polityczni, byli i obecni posłowie na Sejm Rzplitej. **Widzimy byłego prezesa Rady Ministrów, i byłych ministrów Rzplitej. W przeszłości tych ludzi niema nic, co mogłoby ich wartość moralną obniżyć.**

Dlaczegóż trafili na tę salę? Przewodniczący w toku rozprawy kilkakrotnie zaznaczył **że daje wiarę oskarżonym, gdy mowa jest o celach i przyczynych tej lub innej sfery ich działalności.** Powołam się na ich wyjaśnienia. Z wszystkich wywodów można wyciągnąć jeden wniosek: oskarżonych, **tych ludzi o różnych przekonaniach politycznych, złączyła w pracy jedna myśl, jedna pobudka, — troska o byt Polski niepodległej i dążenia do przywrócenia świętej mocy zagrożonemu prawu. Oskarżeni mówili tutaj prawdę.** Zszeregujmy tutaj fakty, o których mówili świadkowie, wówczas stwierdzimy, że **w Rzplitej Polskiej po maju 1926 r. działo się źle. Ustawy łamano, nie szanowano prawa, czyniono gwałty. W mojem przekonaniu byłby złym obywatelem ten, ktoby się takiemu łamaniu prawa nie przeciwstawił. Jeżeli oskarżeni walczyli o to, ażeby w Polsce było szanowane prawo, nota bene walczyli w drodze legalnej, to zarzutu im z tego powodu czynić nie wolno.**

Prokurator mówił, że władza nie może być sama celem dla siebie. Tak jest. Ale **usunięcie władzy złej jest celem świętym i dobrym.** Może ktoś zapytać, czy istotnie w Polsce pomajowej nie było poszanowania prawa. Przytoczę najcharakterystyczniejsze momenty.

Mec. Nowodworski jako pierwszy przykład nieposzanowania prawa przytacza **przekroczenia budżetowe w r. 1927/28 na sumę 562 miljonów zł.** i stwierdza, że Najwyższa Izba Kontroli Państwa powiedziała: **„Kolegjum Najwyższej Izby Kontroli Państwa nie może postawić wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum, jako że powyższe wydatki były niezgodne z ustawą skarbową i wymagają legalizacji drogą uchwały sejmowej".**

P. Nowodworski zacytowawszy to orzeczenie N. I. K. zaznacza, że Izba w formie wyjątkowo delikatnej powiedziała, **że rząd popełnił bezprawie.** Sejm zajął się mimo przeszkód sprawą tych przekroczeń. Klub Narodowy zgłosił w tej sprawie wnioski. Można o Sejmie mówić tak, czy owak ale trzeba przyznać, że jakiś cel jest jego istnienia. A **jeżeli istnieje taka instytucja, musi mieć prawo głosu i głosu tego nie wolno całkowicie lekceważyć.**

(CIĄG DALSZY NA STRONIE 6)

Polska i Gdańsk

Gdyby można było stawiać Gdańsk na jednym poziomie z Polską, to trzeba byłoby stwierdzić, że stosunki polsko-gdańskie uległy znacznemu pogorszeniu. Pomiędzy wolnem miastem a rządem polskim powstał szereg sporów natury prawnej i merytorycznej, o których rozstrzyganie musiano odwołać się do instytucyj międzynarodowych. Spraw spornych jest wogóle kilkanaście, z których trzy są najaktualniejsze.

Dnia 11 b. m. trybunał międzynarodowy w Hadze rozstrzygnął na naszą niekorzyść spór o interpretację postanowień traktatów w sprawie portu d'attache dla statków wojennych polskich w Gdańsku. Orzekł, mianowicie, że dotychczasowe decyzje i układy nie mogą być rozumiane w sensie przyznania Polsce prawa portu d'attache, a jedynie w sensie instrukcji, udzielonej w swoim czasie wysokiemu komisarzowi, aby zbadał warunki, na jakich Polska będzie mogła uzyskać stworzenie w Gdańsku portu d'attache, bez tworzenia tam bazy morskiej. Zawarty wówczas przez Gdańsk i rząd polski układ w sprawie portu d'attache uczynił zbędnem wydawanie opinji przez wysokiego komisarza i uchwalenie decyzji przez Ligę Narodów. Obecnie, gdy Gdańsk umowę tę wymówił, sprawa ta musi być rozpatrzona w Lidze Narodów. Orzeczenie trybunału międzynarodowego w Hadze przesądza już w pewnej mierze decyzję tej międzynarodowej instytucji.

Obecnie na porządku dziennym w trybunale międzynarodowym znajduje się spór polsko-gdański w bardzo poważnej sprawie uprawnień obywateli polskich i innych osób pochodzenia polskiego; spór ten, nazywany potocznie sporem o interpretację art. 33 konwencji paryskiej, musi być rozstrzygnięty przed 25 stycznia r. 1932, t. j. przed zebraniem się najbliższej sesji Ligi Narodów.

Trzeci spór poważny, wszczęty przez Gdańsk, to sprawa pełnego wyzyskania przez Polskę portu gdańskiego. Opierając się na decyzji wysokiego komisarza Ligi Narodów z dnia 15 sierpnia 1921 roku, Gdańsk wysunął żądanie, aby Polska kierowała swój handel zagraniczny przez port gdański, dążąc do rozwoju tego portu, innych zaś swych portów używała jedynie jako portów rezerwowych. Sprawa interpretacji decyzji wysokiego komisarza była rozważana przez komitet ekspertów Ligi Narodów, który jednak nie wydał jednolitej opinji, gdyż dwóch ekspertów przychyliło się do opinji Gdańska, zaś trzeci, b. minister norweski, Raested, wydał opinję, zbliżoną raczej do punktu widzenia polskiego. Dnia 26 października nastąpiła decyzja wysokiego komisarza, uznająca obowiązek Polski pełnego wyzyskania portu gdańskiego, z tem jednak zastrzeżeniem, że obowiązek ten nie jest równoznaczny ze stworzeniem monopolu dla Gdańska w dziedzinie obrotu towarowego Polski z zagranicą. Od tej decyzji Polska i Gdańsk zaapelowały do Ligi Narodów.

Czwartym wreszcie sporem polsko-gdańskim jest wniosek polski do wysokiego komisarza z dnia 16 października b. r., w którym Polska zwraca uwagę czynników Ligi na pogwałcenie przez Gdańsk umów i zobowiązań międzynarodowych w dziedzinie celnej i na niesubordynację gdańskich urzędów celnych, które narażają skarb polski na poważne straty. Polska żąda w tej sprawie przywrócenia stanu prawnego.

Takich spraw spornych, może tylko nieco mniejszej wagi, istnieje jeszcze przeszło dziesięć. Dowodzi to, że stosunki polsko-gdańskie nie układają się na różach. Gdańsk demonstracyjnie wszystko czyni, ażeby utrudnić współżycie z Polską, chociaż tylko jej zawdzięcza swój rozwój i dobrobyt. Trzeba bowiem dodać, że nawet teraz, w okresie kryzysu wszechświatowego, wysoki tonaż obrotów towarowych, osiągnięty przez Gdańsk w ostatnich latach, utrzymuje się prawie bez zmiany.

W historji stosunków polsko-gdańskich od chwili, gdy wolne miasto stało się portem „polskim“, były tylko parę razy krótkie okresy względnie normalnego współżycia między Polską a Gdańskiem, poza tem Gdańsk stale toczył wojnę z Polską. Raz była to wojna cicha, podjazdowa, to znowu zupełnie jawna i otwarta. Obecnie antypolska kampanja Gdańska ma właśnie ten drugi charakter.

W prasie polskiej przy omawianiu stosunków z Gdańskiem spotykamy się często z ubolewaniem, że Gdańsk postępuje wbrew swoim interesom. Mniej więcej w ten sam sposób postawił kwestję minister Zaleski w swojem expose. Stanowiąc dla Gdańska — mówił minister — naturalną podstawę jego dobrobytu, a nawet bytu gospodarczego, wzamian żądamy niesłychanie mało: lojalności i dobrej woli. Zdawałoby się, że łatwo to osiągnąć, a jednak — Gdańsk, niepomny na swoje potrzeby i interesy gospodarcze coraz silniej ulega prawicowym elementom...

Jest to stały refren, powtarzany aż do znudzenia od dziesięciu lat, któremu życie na każdym kroku przeczy. Mamy tu do czynienia z zasadniczem nieporozumieniem. Gdy bowiem my, Polacy, sprawy gdańskie rozpatrujemy pod kątem widzenia gospodarczego, głównie dostępu do morza, politycy gdańscy patrzą na nie z myślą o traktacie wersalskim i pragnęliby przy ich pomocy podważyć ten układ międzynarodowy. Gdy my dążymy do tego, by stosunki polsko-gdańskie uczynić trwałemi i oprzeć je na przyjaznem współżyciu, wynikającem ze wspólności interesów, Gdańsk traktuje obecny stan rzeczy jako przykre prowizorjum, które należałoby jaknajprędzej zlikwidować bez względu na ewentualne straty i szkody materjalne.

Są to, widzimy, dwa stanowiska zasadniczo sprzeczne, o których uzgodnienie nie będzie łatwo. W tych warunkach nic nam nie pozostaje, jak pójść śladem Gdańska, to znaczy traktować obecny stosunek Polski do Wolnego Miasta również jako prowizorjum...

A. D.

Umiarkowany prezydent, lewicowy rząd

Nowa sytuacja polityczna w Hiszpanji.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Madryt, w grudniu.

Lud Madrytu pamięta dobrze wspaniałe uroczystości koronacyjne królów hiszpańskich. Działały one zawsze na wyobraźnię tłumu i imponowały mu. Republika musi się z tem liczyć. Wobec tego zaprzysiężenie prezydenta Zamory odbyło się też bardzo uroczyście, choć nie z taką pompą i przepychem, jak dawne koronacje i wesela królewskie.

Był to dość pogodny, acz trochę zamglony, dzień 11 grudnia. Ulice miasta zapełnione były tłumami Hiszpanów, którzy przybyli nawet z dalekich stron, by widzieć tę uroczystość. Okna, ganki, nawet dachy i drzewa obsadzone były widzami. Cierpliwość ich na długą była wystawiona próbę, bo najpierw musiała udać się do prezydenta specjalna delegacja, by go przywieźć do gmachu Kortezów.

Kilku najwybitniejszych przywódców wsiadło do galowych karet. Tłum obserwujący tę scenę, mógł z łatwością odróżnić socjalistów od umiarkowanych republikanów. Pierwsi nawet na tę ceremonję przybyli w marynarkach, gdy inni we frakach. Stangreci i lokaje ubrani są naturalnie w stroje uroczyste, podobnie jak i kawalerzyści eskortujący orszak. Przy dźwiękach marsza wojskowego karety delegacji odjechały do prywatnego mieszkania Zamory. Wzrastające z każdą chwilą tłumy czekają teraz na powrót delegacji z Zamorą.

W sali Kortezów rojno i tłoczno. Oprócz bardzo licznie zgromadzonych posłów, przybyły delegacje prowincyj, a nie brak też reprezentantów armji we wspaniałych mundurach. Podłogę pokrywa wspaniały dywan, ofiarowany niegdyś królowej Izabeli II. przez ludność Portorico. Uczyniono wszystko, by pokazać narodowi, że prezydent będzie pod każdym względem następcą królów, że musi być otoczony należną czcią.

Zamora wszedł do gmachu Kortezów wśród entuzjastycznych okrzyków. Sceny przysięgi tłum Madrytu naturalnie nie widział, ale odczuł ją również silnie jak zgromadzeni w sali Kortezów posłowie. Salwy armatnie obwieściły ten uroczysty moment całemu krajowi. Przy wyjściu i odjeździe Zamory do dawnego pałacu królewskiego znowu nie było końca oklaskom i wiwatom.

Na twarzy Zamory malowało się wzruszenie i troska. Wie on, jak łatwo zmienia swe sympatje tłum hiszpański i jak trudny obejmuje urząd. Wybrano go olbrzymią większością głosów, ale ta większość znika, gdy chodzi o uchwalenie ustaw takich, jakichby sobie prezydent życzył. Większość w Kortezach ma lewica. Prezydent chciałby by walka z Kościołem została zaniechana, lecz przeważna część posłów do tej walki prze.

Zaraz w parę dni po wyborze Zamory utworzył się gabinet bardziej lewicowy niż poprzedni. Premierem jest wprawdzie w dalszym ciągu ten sam Azana, na którego Zamora będzie niezawodnie wywierał pewien wpływ, lecz stanowisko lewicowców jest w tym gabinecie silniejsze. Socjaliści objęli trzy teki. Fernando de los Rios będzie ministrem oświaty, co nic dobrego nie wróży prywatnym szkołom klasztornym. Ministerstwo pracy otrzymał Largo Caballero, a ministerstwo robót publicznych Prieto. Dalej są w gabinecie dwaj radykali społeczni Domingo i Albornoz, dwaj członkowie unji republikańskiej premjer Azana i minister marynarki Giral, autonomista z Galicji Quiroga, autonomista kataloński Carner i niezależny republikanin Zulueta.

Ten ostatni dzierży tekę ministra spraw zagranicznych. Jest to Katalończyk z pochodzenia, dziennikarz, profesor jednej ze szkół wyższych. Napisał parę dzieł z zakresu polityki zagranicznej. Był przewidziany na posła Hiszpanji przy Watykanie, lecz Stolica Apostolska nie udzieliła mu swego agrement. Czy taki minister potrafi uniknąć konfliktu z Watykanem? Wolno wątpić.

Za kilka dni nowy rząd stanie przed Kortezami. Najprawdopodobniej uzyska votum zaufania znaczną większością i będzie rządził przez kilka miesięcy. Może aż do nowych wyborów. Po uchwaleniu bowiem konstytucji Kortezy powinny załatwić jeszcze tylko szereg najważniejszych spraw, a potem rozwiązać się. Już zresztą uchwalono dużo na tych stu przeszło posiedzeniach. Czas, by Kortezy odpoczęły, a kraj wydał sąd o ich dziele.

Bezwątpienia ociągać się będą z wyborami ci, którzy zwyciężyli w wyborach czerwcowych, ale zato naglić będą ci, którzy byli wtedy niezorganizowani lub nieobecni. A więc przedewszystkiem katolicy, organizujący się pośpiesznie pod hasłem obrony religji. Dalej monarchiści, którzy wybory do Kortezów bojkotowali.

To też należy spodziewać się, że w ciągu 1932 r. odbędą się pierwsze wybory na podstawie nowej konstytucji. A im więcej błędów popełni lewicowy gabinet Azany, tem silniejszym będzie zwrot na prawo.

R. Z.

O czem piszą inni?...

Walka o ziemię.

Świąteczny numer „Zielonego Sztandaru“, naczelnego organu Stronnictwa Ludowego, uległ konfiskacie. Białe plamy urozmaicają numer w kilku miejscach. Między innemi, skonfiskowano częściowo artykuł p. t. „W czyje ręce przechodzi ziemia?“ Jest to zagadnienie w tej chwili bardzo ważne wobec masowej licytacji majątków ziemskich przez banki państwowe i prywatne, oraz urzędy skarbowe. Z różnych stron kraju donoszą, że majątki ziemskie przechodzą przeważnie w ręce osób, nie posiadających, oprócz pieniędzy, żadnego tytułu do posiadania ziemi. — Wśród nowonabywców przeważają żydzi. Tymczasem — pisze „Zielony Sztandar“ —

> dla chłopów ważną rzeczą jest w czyje ręce dostaną się folwarki, których kilka tysięcy jest wystawionych na licytację. Rząd sanacyjny nie pomaga dziś kolonistom w dostatecznej mierze; rząd nie stara się ażeby uruchomić dogodne kredyty dla chcących powiększyć swe gospodarstwa — małorolnych; a co stanie się z ziemią, której dziś chłop nie jest w stanie kupić, nie interesuje widocznie czynników miarodajnych i za to rządy te poniosą ogromną odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń. Uznano, że chłopskie ręce nie są godne do wzięcia warsztatów rolnych, to też pójdą dziś one w ręce żydów, paskarzy i innych kombinatorów.

Być może, iż nie jest jeszcze tak źle, jak pisze „Zielony Sztandar“. W każdym razie jest to sprawa ważna i wymaga specjalnej czujności ze strony społeczeństwa.

Nie pod właściwym adresem.

„Kurjer Czerwony“, który jest mniej sanacyjny od „Expressu Porannego“, chociaż oba te pisma są własnością jednego wydawnictwa, gniewa się na opozycję za jej stanowisko wobec budżetu państwa, oraz za taktykę, uprawianą przez nią w sejmowej komisji budżetowej. Taktyka ta polega na wstrzymywaniu się od zgłaszania poprawek i wniosków, a ogranicza się jedynie do krytyki gospodarki państwowej. „Kurjer Czerwony“ nazywa tę taktykę „antyparlamentarną demonstracją“ i takie snuje uwagi:

> Manifestacja opozycji w komisji budżetowej budzi wielkie zastrzeżenia właśnie ze względu na jej wyraźną niedemokratyczność i bezsprzeczne tendencje antiparlamentarne. Z praktycznego punktu widzenia oczywiście rezygnacja stawiania wniosków i poprawek do budżetu — mniej jest dotkliwa. Większość sejmowa wszak i bez takiej pozytywnej współpracy zespołów prawicy i lewicy bierze odpowiedzialność za przyszłoroczny preliminarz. Ale zasadniczo stanowisko opozycji stwarza precedens, niezgodny z duchem parlamentaryzmu, którego obrońcami wszak wciąż się mienią ci właśnie, którzy zainicjowali tę antiparlamentarną demonstrację.

Życie parlamentarne w Polsce doprowadziła do absurdu nie opozycja, lecz obóz sanacyjny, ściślej mówiąc, jego ekspozytura w sejmie: klub BB. Opozycja tylko wyciągnęła konsekwencje z obecnego stanu rzeczy, irytacja więc „Kurjera Czerwonego“ zwraca się nie pod właściwym adresem.

Sąd się spalił!

Była to największa sensacja w Warszawie w ubiegły piątek. Wiadomość o pożarze w pałacu Paca, w którym mieści się sąd okręgowy, rozpatrujący od sześciu tygodni sprawę jedenastu, rozeszła się błyskawicznie po mieście, powodując najrozmaitsze domysły i najbardziej fantastyczne komentarze. „Gazeta Warszawska“, naprzykład, daje taki obrazek:

> Pożar gmachu sądowego wywołał wielkie wrażenie na mieście. Policja skonsygnowana w dużej ilości, uniemożliwia dostęp w pobliże ciekawym, którzy nieustannie gromadzą się przed kordonami policyjnemi. Pożar jest przedmiotem dociekań, często fantastycznych. „To zamach“, dowodzi jakaś staruszka, ale na pytanie, jaki cel jest tego zamachu — odchodzi skonfudowana (słowo „zamach“ jest wciąż tak modne!). Sklepy z telefonami na ul. Miodowej oblężone: to prywatni relatorzy, którzy spieszą podzielić się ze swymi znajomymi sensacyjną informacją.

„Robotnik“ przypomina przy tej sposobności, że sanacja nie ma „szczęścia“ do procesów z PPS.:

> W sprawie o 14 września — tragiczna śmierć mecenasa Korenfelda na sali obrad, choroba tow. Budzińskiej Tylickiej; odroczenie procesu, wydzielenie sprawy chorej towarzyszki...
>
> W sprawie „bombowej“ — tajemniczy wypadek Pórzyckiego niewyjaśniony „napad“, ranny w rowie pod Rembertowem, odroczenie rozprawy...
>
> W sprawie brzeskiej, wreszcie, tej koronie procesów sądowych — pożar w gmachu sądowym, dym i czad na sali obrad, odroczenie.

A „Naprzód“ zwraca uwagę, w jakiej chwili wszczął się pożar:

> Właśnie prokuratorzy zakończyli mowy oskarżające.
>
> Właśnie adwokaci mieli rozpocząć mowy obrończe.
>
> Właśnie Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, że sprawozdań z jawnych rozpraw sądowych nie wolno konfiskować.
>
> I właśnie w tej chwili wybuchł pożar w pałacu Paca, w którym się mieści warszawski sąd okręgowy, gdzie toczyła się rozprawa jedenastu b. więźniów brzeskich.

Na ziemiach Rzplitej.

Now szyb gazowy w Borysławiu.

W piątek około godz. 7-mej wieczór na kopalni „Pionjer“, w szybie naftowym „Minister Kwiatkowski“ w Maźnicy pod Borysławiem **dowiercono się na 1.263 m. do bardzo silnych warstw gazu** o ilości 40 do 50 m³ na minutę. Gazy te zawierają znaczną ilość gazoliny tak, że wypływa ona z wodni na powierzchnię. Ponieważ szyb znajduje się przy drodze publicznej, przez całą noc czuwały tam posterunki policyjne, aby szyb nie uległ zapaleniu. Kierownik szybu jest zdania, że po dowierceniu jeszcze kilku metrów, możliwe będzie otrzymanie znacznej produkcji ropy.

Wystawa Kościelna w Radomiu.

Od 25 czerwca do 3 lipca 1932 roku, odbędzie się w Radomiu Powszechna Wystawa Kościelna z racji Kongresu Eucharystycznego Diecezji Sandomierskiej, w Radomiu.

Wystawa ta budzi duże zainteresowanie w sferach handlowo-przemysłowych, co jest zupełnie zrozumiałe. Wystawa ta bowiem będzie świetną okazją zetknięcia się konsumenta z wytwórcą.

Wystawa ta daje możność wystąpienia jedynie tylko chrześcijańskim wytwórcom, co również stanowi dodatnie walory wobec wszechwładnej konkurencji obcego handlu i przemysłu.

Dla 40 zł. zarąbali chłopca siekierą.

W lesie pod Wejherowem napadnięty został przez rodzinę Czerwińskich, ojca, syna i 2 córki — 18-letni Józef Stefek. Napastnicy w bestjalski sposób zarąbali Stefka siekierą, zabierając mu 40 zł.

———:o:———

ŚMIERĆ STARUSZKI POD POCIĄGIEM. W Białymstoku 70-letnia R. Szmidt przechodząc nieoględnie na stacji z jednego peronu na drugi, dostała się pod koła wjeżdżającego do stacji pociągu pospiesznego. Szmidtowa została zabita, syn zaś jej ciężko ranny.

SAMOBÓJSTWO 14-LETNIEJ DZIEWCZYNY. W Katowicach pozbawiła się życia przez powieszenie na powrozie, przymocowanym do belki na strychu, 14-letnia Kaizerek Marta, upośledzona na umyśle.

WYKRYCIE SKŁADU NARKOTYKÓW W WARSZAWIE. Na dworcu głównym w Warszawie aresztowano 16-letniego K. Lubicha, gdy sprzedawał jakiemuś pasażerowi, stojącemu w ogonku po bilety, 100 gr. opjum. — **W mieszkaniu u młodocianego przemytnika znaleziono kokainę, atrofinę, morfinę i opjum.** Zapasy skonfiskowano, a młodzieńca aresztowano. Zkolei policja wykryła, że zapasy narkotyków przechowuje również właścicielka hotelu Saskiego, Kwiatkowska. **Do toczącego się śledztwa wtrącone są nazwiska wielu osób,** podejrzanych o należenie do spółki, uprawiającej handel narkotykami.

———o———

ZAPRZECZENIE KAT. AG. PRASOWEJ.

Katolicka Ag Prasowa przytacza plotki pism socjalistycznych o zmianach w Episkopacie i oświadcza:

Powyższe informacje „Robotnika“, mające charakter fantastycznych sensacyj, w całej swej rozciągłości wyssane są z palca i niema w nich ani źdźbła prawdy.

Z całego świata.

Litwini wysiedlają gromadnie Polaków.

Za ubiegłe dwa dni Litwini wysiedlili na polskie terytorjum przeszło 70 osób, które na podstawie przepustek granicznych znajdowały się za kordonem.

Za pretekst do tych represyj posłużyła obawa przed rzekomą epidemją tyfusu na Wileńszczyźnie.

Tych, których zatrzymano po zamknięciu granicy, osadzono w aresztach. Wszystkie punkty graniczne zostały obsadzone przez wzmocnione posterunki uzbrojone w dodatkowe granaty ręczne.

———v———

ODKRYCIE RESZTEK STAROŻYTNEGO MIASTA. W jednem z jezior w powiecie uciańskim na Litwie odkryto fundamenty i pale starożytnego mostu. Dębowe, zwęglone pale pochodzą **prawdopodobnie** z czasów witoldowych. Most zbudowany był umiejętnie, posiadał 100 metrów długości. Głębokość jeziora w okolicy mostu dosięga 15 metrów.

———X———

Tragiczny koniec „króla“ przemytników

W miejscowości Albany (Stan Nowy Jork) został zamordowany Jack Diamond w kilka godzin po uniewinnieniu, przez dwóch niewykrytych dotychczas sprawców, którzy wtargnęli do jego pokoju i zabili go kilkoma strzałami w głowę. **Był to trzeci zamach na życie Diamonda.** Diamond liczył 36 lat.

Właścicielka hotelu w którym mieszkał Jack Diamond, zeznała, iż zaprosił on do siebie gości, prawdopodobnie by uczcić swe uniewinnienie. Nad ranem goście się jeszcze nie rozeszli. Wtedy przybyło dwóch nieznanych osobników, którzy się zmieszali z gośćmi. Istnieje przypuszczenie, że Jack Diamond zamordowany został nad ranem, gdyż w pewnej chwili **wszyscy jego goście rzucili się do ucieczki.** Zwłoki przemytnika noszą ślady kul rewolwerowych dużego kalibru, które wystrzelone zostały zbliska w tył czaszki. Policja aresztowała żonę Diamonda i właścicielkę hotelu. Żona Diamonda zapewnia o swej niewinności.

Choroba Poli Negri.

W Santa Monica w Kalifornji Pola Negri poddała się ponownej operacji, która stała się konieczną, z powodu przedawnionej choroby ślepej kiszki. Stan chorej jest bardzo krytyczny. Dokonano dwukrotnie transfuzji krwi, przyczem pewien student zaofiarował krew bezinteresownie dla obu transfuzyj. Panuje poważna obawa o życie artystki.

———:o:———

GROŹNY POŻAR W BUENOS AIRES, którego przyczyn nie zdołano ustalić, zniszczył kilkanaście składów w porcie Gaboto, w prowincji Santa Fe. Pastwą płomieni padło przeszło **5.000 ton pszenicy, kukurydzy i siemienia lnianego.** Wyrządzone szkody materjalne oblicza się na przeszło 3.000.000 pezów.

U progu nowej ery dziejowej.

Odczyt Ks. Biskupa Godlewskiego.

Ks. Biskup Prof. Dr. Godlewski w niezwykle interesującym odczycie w Domu Katolickim, we czwartek 17 bm. zanalizował współczesny kataklizm dziejowy na tle wiekowych procesów historycznych, jakim podlegała ludzkość.

W dziejach Europy — wywodzi dostojny prelegent — dają się zauważyć wielkie epoki, powiązane okresami przejściowemi. Owe okresy pełne tajemniczych zalążków nowego życia, wprawiały w paniczny strach współczesnych ludzi, którzy w wykluwającym się porządku rzeczy, widzieli już zgóry zagładę ludzkości i kultury. Tak było po upadku Romy, tak było, gdy potężny gmach średniowiecza począł się zarysowywać, tesame biadania towarzyszyły przyszłym rewolucjom.

Ostatnia wojna światowa stała się zapowiedzią nowego etapu w dziejach świata. Znaleźliśmy się w okresie przejściowym, który niewiadomo jakie gotuje nam jutro. Niby olbrzymie głazy spadły z niebotycznych gór do rzeki, wzburzyły spokojną wodę, spieniły fale, które cisną się poprzez głazy, szukając nowych dróg, nowego koryta. Widzimy, że coś chyli się ku upadkowi, coś zanika a coś powstaje nowego.

Na długiej drodze minionych wieków możemy dopatrzeć się pewnej analogji do dzisiejszych czasów. Ta sama dziś barbarja co w dawnych wiekach, choć pod inną postacią i odmienną taktyką działania zagraża naszej kulturze (bolszewja), wzbierająca dziś fala kosmopolityzmu jest wiernem odbiciem średniowiecznych dążeń do łączenia się stanów różnych krajów, hasła komunistyczne widzimy zrealizowano (nie jako brutalne siły) w starem państwie Inkasów, zniszczonem w 16 w. przez Pizarra.

Jeden z mędrców greckich powiedział, że wszystko płynie. Dzieje ludzkie są potokiem wiecznie żywym, wiecznie ruchliwym, choć nie wiadomo jaki jest kierunek i jaka postać tego biegu. W związku z tem powstawały różne teorje: o kręgach dziejowych, o zwrotach i nawrotach, o nieskończonym rozwoju rodu ludzkiego o biegu ludzkości w kształcie spirali itd. Faktem jest, że na drodze dziejów napotykamy na nierówności falowania, oscylacje.

Stoimy u progu wielkich przeobrażeń — kończy swój referat Ks. Biskup. — Znowu słychać utyskiwania, że świat się wykoleił, że grozi nam zagłada. Ale nie czas na skargi. Potrzeba nm czynu. Jaki ma być ten czyn? Bezwzględne oparcie o Kościół katolicki, który przy wszystkich zwrotach i nawrotach dziejów był niewzruszoną opoką, był i jest rękojmią postępu i cywilizacji.

Kino.

Z kin krakowskich.

Interesujący film o tendencji społeczno-moralizatorskiej wyświetla obecnie kino „Wanda" p. t. „Nasze niewinne narzeczone", w którym reżyser H. Beamont dał przekrój życia współczesnego dorosłej młodzieży żeńskiej w Ameryce. Trzy młode bohaterki dramatu poszukują w życiu szczęścia; każda na swój sposób. W konsekwencji dwie z nich padają ofiarą własnej lekkomyślności, przekonywu'ąc się zbyt późno o nieroztropnem kierowaniu się porywami niedoświadczonego serca. Wybitnym kontrastem jest najdodatniej odmalowany typ trzeciej dziewczyny, stawiającej godność i cześć kobiety ponad wszelkie zmysłowe porywy. Jednak i ona tęskni za szczęściem domowego ogniska, lecz kieruje się w wyborze swego dozgonnego towarzysza nie tylko sercem, ale i rozsądkiem, który upewnia ją, że człowiek, którego kocha, rzeczywiście zasługuje na jej miłość. Rolę tę subtelnie odegrała piękna Joan Crawford na tle reszty zespołu, wśród którego widzimy tak znane nazwiska, jak: Anita Page, Dorothy Sebastjan, Robert Montgomery i Raymond Hackett. Film polecenia godny dla dorosłej młodzieży obojga płci. (A).

Rzeczy ciekawe.

KLUBY W ANGLJI przestały być pewnem schroniskiem dla mężczyzn. Gdy przed kilku laty w jednym z klubów londyńskich założono telefon, członkowie klubu podzielili się na dwa obozy: kawalerowie chcieli utrzymać telefon, żonaci bronili się przed nim, jako przed groźbą wtargnięcia głosu żon w zaciszne schronisko, dostępne tylko dla mężczyzn. Ale teraz kobiety zagrażają autonomji klubów męskich w Anglji nietylko pośrednio, przy użyciu telefonu, ale i wprost, wtargnąwszy na zakazane dotąd terytorjum. Jeden z wielkich klubów londyńskich uchwalił bowiem dopuścić kobiety jako członkinie do udziału w zebraniach klubowych. Tak więc kończy się teraz „złota era" wolności męskiej.

Wawel czy Błonia?

Realne wywody arch. Stryjeńskiego na temat budowy gmachu Muzeum Nar.

Budowa gmachów: Muzeum Narodowego i Bibljoteki Jagiellońskiej jest dzisiaj najbardziej aktualną i naglącą potrzebą kulturalnego Krakowa, z tą tylko różnicą, że o budowie Muzeum ma stanowić miasto, a zbiorom najstarszej i największej w Polsce książnicy ma zabezpieczyć przyszłość — rząd. Niestety, obie te sprawy przedstawiają się beznadziejnie i nie wiadomo kiedy ruszą z martwego punktu. Budowa gmachu bibljoteki utknęła już przy samych fundamentach, ściśle mówiąc, przy kamieniu węgielnym, a sprawa Muzeum obraca się jeszcze ciągle w sferze projektów, mimo wielkiej wrzawy, jaką podniesiono dookoła tej sprawy na niedawnem posiedzeniu Rady. Zadecydowany pod budowę gmachu muzealnego wylot ul. Wolskiej ma tylu przeciwników i tak mnogie podnoszą się przeciw wyborowi tego miejsca objekcje ze strony czynników najbardziej fachowych, że trudno wierzyć, by Błonia miejskie stały się faktycznie siedzibą monumentalnego gmachu muzealnego. To też nie brak w Krakowie ludzi przejętych głęboką troską o los i przyszłość zbiorów muzealnych, które chciałyby im zapewnić niezawodny i rychły schron. Wielka szkoda, że na zapowiedziany w piątek wieczór w sali Tow. Technicznego odczyt radcy **Stryjeńskiego**, nestora krakowskich architektów, właśnie na temat możliwości realizacji budowy gmachu Muzeum Narodowego w dzisiejszej dobie, przyszła zaledwo garstka ludzi, a już nikt z Zarządu i Rady m. Krakowa, poza sen. Rollem, reprezentującym raczej Tow. Techniczne z tytułu swego urzędu prezesa, aniżeli Radę miejską.

P. Stryjeński przedstawił rzecz bez żadnych romantycznych uniesień czy fantastycznych pomysłów, ale **zupełnie realnie. Wylot ul. Wolskiej uważa mowca za chybiony, w szczególności pod względem olbrzymich kosztów, jakie pociągną za sobą roboty przygotowawcze i sama budowa. Ogólny kosztorys wahałby się tu w granicach 6—7 miljonów zł. Czy miasto Kraków, obarczone 25 miljonowym długiem krótkoterminowym sprosta tak olbrzymiej odpowiedzialności finansowej w dzisiejszym kryzysie gospodarczym?** Z pewnością nie i narazi się na to, że podjęta z takim rozmachem, niewspółmiernym do możliwości finansowych gminy, budowa stanie w toku realizacji, tak, jak to się działo z Kliniką ginekologiczną, czy Akademją górniczą.

Mowca uzasadniał obszernie dlaczego wylot ul. Wolskiej także i pod względem samego położenia nie odpowiada celowi, omówił szczegółowo wszystkie fazy, jakie sprawa budowy przechodziła od pierwszej chwili, poczem zatrzymał się dłużej przy uzasadnieniu własnego twierdzenia, że **tylko gmach poszpitalny na Wawelu jest realnym objektem, który odpowiednio zaadaptowany, może dać zbiorom Muzeum Narodowego odpowiednie i rychłe, choć nie wytworne pomieszczenie.** Koszt przebudowy tego gmachu obejmującego 92 ubikacje, wyniósłby do 1½ miljona złotych. Remont możnaby prowadzić na raty i w miarę rozporządzalnych funduszów oddawać Muzeum co pewien czas po kilka wyrestaurowanych sal. Niewątpliwie udałoby się gminie rewindykować swoje prawa do gmachu poszpitalnego na Wawelu, w który to gmach, jak później p. sen. Rolle wyjaśnił, gmina włożyła w latach przedwojennych i wojennych do 300.000 kor. na najrozmaitsze adaptacje i przeróbki.

Sytuacja jest tragiczna. Zbiory Muzeum Narodowego zamagazynowane w kilkunastu budynkach w różnych punktach miasta, nie mogą być z natury rzeczy odpowiednio zabezpieczone i niszczeją. Radca Stryjeński obszedł wszystki składy muzealne w mieście i stwierdził, że **w rozpaczliwych znajdują się warunkach.** Na Wawelu z bólem serca zauważył jak na środku sali leżał zrulonowany obraz Chlebowskiego, przedstawiający wjazd sultana do Konstantynopola, zdobiący przed laty galerję w Sukiennicach. Cały personal Muzeum Narodowego robi wszystko co może, aby zbiory były możliwie jak najlepiej zabezpieczone, jednak mimo najlepszej woli nie jest w stanie powstrzymać naturalnego procesu niszczenia. **Za lat dwa Muzeum będzie obchodziło 50-lecie swego założenia.** — Czyż nie należałoby w rok jubileuszowy odać tej Instytucji tak zasłużonej dla kultury ogólno-narodowej odpowiedniego pomieszczenia?

W dyskusji przemawiali pp.: **Rolle i Adelman.** Obaj podkreślali, że radca Stryjeński, mimo sędziwego wieku, z **energją i werwą** iście młodzieńczą, a przytem z **bezinteresownością** oddaje się od długich lat studjom **nad budową** Muzeum Narodowego, **co jest dowodem** wielkiej jego kultury i **mocy ducha. Projekt** radcy Stryjeńskiego należy **uważać faktycz**nie za najbardziej realny i możliwe, że doczeka się ogólnego zrozumienia i **zrealizowania.**

Sport.

Cochet, najlepszy tennisista świata.

Z Paryża donoszą: Henryk Cochet, najlepszy tenisista świata, ukończył w tych dniach 30 lat życia i w związku z tem udzielił o sobie prasie następującego wywiadu

„Wkrótce będę stary... Kiedy czynny zawodnik przekracza 30 rok życia, staje się wygodnym spokojnym i traci ochotę do walki. Tennis jest piękną grą. Lubię go niezmiernie, ale ustawiczny mus zwyciężania, jaki ciąży na mnie od lat, wywołał we mnie niechęć startowania w turniejach. Dlatego nie wezmę udziału w tegorocznych turniejach na Rivierze. Przyjemność robią mi tylko mecze krótkie, międzynarodowe spotkania, wtedy bowiem mam do rozegrania najwyżej dwie — trzy walki. Zawodowcem nigdy nie będę".

CRACOVIA — SOKÓŁ.

Odłożony z ostatniej niedzieli z powodu odwilży mecz hokejowy pomiędzy Cracovia a Sokołem odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. o godzinie 12 w południe na torze Sokoła. Spotkanie pomiędzy najlepszemi drużynami krakowskiemi zapowiada się ciekawie tem więcej, że będzie to pierwszy występ hokeistów krakowskich na tutejszym terenie.

PRZESZŁO 6 MILJONÓW ZŁOTYCH DOCHODU Z JEDNEGO MECZU PIŁKARSKIEGO. W Nowym Jorku odbył się ciekawy mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami armji lądowej i marynarki amerykańskiej. Całkowity dochód z meczu przeznaczony był na cele dobroczynne. Mimo wysokich cen biletów (5 i 10 dolarów) — stadjon wypełniony był liczbą prawie 90.000 widzów. Dochód z meczu wyniósł potężną cyfrę przeszło 6 miljonów złotych.

POLSCY MIĘDZYNARODOWI SĘDZIOWIE W PIŁKARSTWIE. Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej wydał w tych dniach nowy spis mianowanych przez siebie sędziów piłkarskich.

W spisie tym reprezentowana jest Polska przez następujących sędziów: dr. Lustgarten, inż J. Grabowski, A. Rutkowski, i A. Nawrocki.

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 20: św. Tekli i Tow. mm.
Poniedziałek 21: św. Tomasza ap.
Poniedziałek 21: wschód słońca o godzinie 7.56, zach. o 16.00.

—ooo—

STAN CHORÓB w czasie od 13—19 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 9, dyfterji 10, tyfusu brzusznego 2, róży 1, odry 25, meningitis epidemica 1, Heine — Medina 1.

POŻAR W PRACOWNI BIELIZNY. Wczoraj o 5 rano wybuchł pożar w zabudowaniach Nalepy przy ulicy Grzegórzeckiej. Na poddaszu domu parterowego w oficynie mieści się tam pracownia bielizny. Z powodu niewyłączenia kontaktu od żelazek elektrycznych zapalił się stół, poczem ogień objął podłogę, sufit, wiązania dachu. W pracowni zapaliły się również materjały bieliźniarskie. Straż pożarna ogień wkrótce zgasiła.

ECHA NIEUDAŁEGO WŁAMANIA DO URZĘDU POCZTOWEGO. Wydział śledczy przytrzymał w mieszkaniu znanego oszusta Popiela w Ludwinowie Dragosza Michała, złodzieja kasowego który w dniu 17 bm. ścigany przez wywiadowcę w ulicy Studenckiej zbiegł. Przy Dragoszu znaleziono rewolwer marki F. N. Dragosz — jak donosiliśmy — planował przed kilku dniami ze swymi kolegami włamanie do urzędu pocztowego.

WIELKA OBŁAWA POLICYJNA. W piątek w godzinach od 10 do 13 a następnie od 21 do 24, przeprowadzono na terenie miasta Krakowa przy udziale służby mundurowej i śledczej celem zapobieżenia kradzieżom przedświątecznym zdarzającym się zwykle w tym czasie jak również w celu przytrzymania elementu przestępczego, miejscowego i napływowego. W wyniku obławy doprowadzono do komisarjatów 170 osób z których za udowodnione im przestępstwa przytrzymano 98, a resztę po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NOWY SKŁAD PIANIN.

Od 26-ciu lat powszechnie znana Fabryka Pianin B. SOMMERFELD, Bydgoszcz otworzyła 1 grudnia br. fabryczny skład w Krakowie, Rynek Gł. 5. Pianina firmy Sommerfeld wykonane według najnowszych wymagań techniki posiadają najnowszą konstrukcję krzyżowa o mechanice precyzyjnej i trwałej — odznaczają się silnym i melodyjnym dźwiękiem. Wielokrotnie odznaczone, uzyskały zaszczytne uznania najsławniejszych powag muzycznych m. in. Rubinsteina, Petriego, Nowowiejskiego. Tutejsza placówka zaopatrzona jest w bogaty wybór pianin a fachowe kierownictwo zapewnia korzystne nabycie tychże. Do stałych odbiorców firma ta zalicza Państwowe Konserwatorja Muzyczne i Teatry miast Katowice, Poznań i wiele innych instytucyj.

OTWARCIE WYSTAWY DRZEWORYTÓW BARWNYCH Władysława BIELECKIEGO odbyło się wczoraj w sobotę, dnia 19 bm. w salonach Bolońskiego w Pałacu Spiskim, Rynek Gł. 34 przy licznym udziale uczestników otwarcia.

Wystawione eksponaty cieszą się ogólnem zainteresowaniem, tak, iż już w pierwszym dniu zakupionych zostało kilka drzeworytów.

Na wyróżnienie zasługują przedewszystkiem drzeworyty o temacie myśliwskim i wspaniałej architektury Krakowa. To też prace wystawowe artysty i laureata Akad. Umiejętności Władysława Bieleckiego cieszą się zasłużonym uznaniem szerokich sfer zwiedzającej wystawę publiczności. Oryginalna wystawa ta otwartą będzie do dnia 30 bm. w godzinach od 10-ej przedpoł. do 4-ej popoł.

Pomysłowa oszustka pod kluczem.

Organa policyjne aresztowały wczoraj Marję Rozmanyrowicz (l. 38), która od dłuższego czasu grasowała w Krakowie. Zgłaszała się ona do różnych domów oferując na sprzedaż nabiał drób i owoce. Pobrawszy zaliczki ulatniała się, narażając kilkanaście osób na straty. Oszustka regularnie co 1 i 15 każdego miesiąca udawała się pod urząd pośrednictwa pracy i tu przedstawiając się za kucharkę z lepszego domu godziła do służby służące, którym kradła następnie walizki z garderobą. Rozmanyrowiczówna liczy lat 38 a pochodzi z Misiadka w powiecie gostyńskim. W Krakowie mieszkała przy ulicy Mostowej 10. Jako spólnika jej oszukańczych manipulacyj aresztowano 42-letniego Tomasza Zarzyckiego z Nowego Dworu pod Warszawą.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela po południu: „Ulica“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Poprostu — truteń“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Nasze niewinne narzeczone“ (w gł. rolach Yoan Grawford, Dorothy Sebastjom).

ŚWIT: I. „Wąwóz zaginionych ludzi“. II. „Złoto szatańskiej przełęczy“.

APOLLO: „Pod kuratelą“ (w gł. roli Vlasta Burian).

SZTUKA: Pan Cytryn z Pomeranji (w gł. rol. El. Brendel, Fifi Dorsay).

ŚWIATOWID: Nie czynne z powodu remontu.

BAGATELA: „Bicz Boży“ (w gł. roli Lon Scheney).

SŁOŃCE: „Trzej Chrzestni Ojcowie“ (dla młodzieży dozwolone).

WARSZAWA: „Tajemnica Limuzyny“ (w roli głównej Harry Piel).

UCIECHA: Ulice Wielkomiejskie (w rol. gł. Garny Cooper).

Mowa mecenasa Nowodworskiego.

Obrońca opowiada dzieje przekroczeń w Sejmie i przypomina, że Sejm po wysłuchaniu sprawozdania Libermana zdecydował się pociągnąć min. Czechowicza przed Trybunał Stanu. Sejm swój obowiązek wykonał, a wówczas marszałek Piłsudski ogłosił znany wywiad „Dno oka“.

„Całe moje starania, pisał, bardzo usilnie kierowałem do zgwałcenia p. Czechowicza, aby to wszystko, co jest inwestycją, nie szło pod obrady Sejmu“. Wreszcie marsz. Piłsudski wyraził się, że „gdyby był prezesem gabinetu, to Trybunał Stanu nie ośmieliłby się zebrać, gdyż takiej równości z fajdanami sobie nie życzy“. Motywy wyroku Trybunalu Stanu wykazaly całkowicie zwycięstwo zasady praworządności.

Następnie p. Nowodworski opowiada o konferencjach, prowadzonych przez pp. Switalskiego i Sławka z przywódcami opozycji, ażeby pod pozorem narad nad Konstytucją i budżetem zepchnąć w cień zapomnienia sprawę Czechowicza. Gdy opozycja jednak nie zapomniała, przyszło najście oficerów na Sejm. Narzuca się tu analogja, mówi obrońca z 18 brumaire'a we Francji.

Mec. Nowodworski cytuje dalsze przykłady naruszania konstytucji. Łamanie ustaw przybierano w szatę fikcji prawnej i ten stan fikcji prawnej łączy się ściśle z pojęciem wstydliwej, ukrytej dyktatury. Bywały wypadki, gdy nawet tej fikcji prawnej nie szanowano. Tu obrońca cytuje zeznania świadków b. prezesów Sądu Najw. pp. Seydy i Mogilnickiego w sprawie mianowania p. Cara generalnym komisarzem wyborczym. P. Nowodworski powołuje się na przedśmiertne słowa swego brata Fr. Nowodworskiego, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego: „Strzeżcie niezawisłości sądów, to jest ostoja praworządności“.

TEROR I GWAŁTY.

To, mówi mec. Nowodworski, dotyczyło życia państwowego na wyżynach, a na nizinach były nadużycia przedwyborcze, teror i gwałty. Mówca przypomina sprawę zaginięcia gen. Zagórskiego, napady na b. min. Zdziechowskiego, na Nowaczyńskiego, Mostowicza i Dąbskiego. Gdzie są sprawcy Niewykryci. A napady na zebrania opozycyjne?

Mówił pan prokurator, że Polska niechaj będzie wszystko jedno jaka, Chrystusem narodów, czy pawiem i papugą innych narodów, byleby była. Ja także twierdzę, że Polska przejdzie przez to straszne doświadczenie, będzie krajem wielkim i wspaniałym. Będzie krajem, w którym każdy obywatel będzie wiedział, że prawo jest jednakie dla wszystkich i nikt się z pod niego wyłamywać nie może. Ale do tego trzeba, ażeby obywatele żyli w atmosferze prawdziwej wolności. Oskarżeni, siedzący na ławie, wydali walkę systemowi, ale walkę za pomocą kartek wyborczych. Liczyli na uczciwe wybory.

Tutaj p. Nowodworski przypomina wybory w roku 1928 i 1930.

DWIE MIARY WOBEC OBYWATELI.

Wobec tych wszystkich faktów stosuje się w Polsce dwie miary, mówi obrońca: kto stoi po stronie rządu, jest chroniony i broniony, kto jest jemu przeciwny, może spodziewać się Brześcia i procesu politycznego. Prokurator ubolewał nad rozbiciem kraju, chciałby on może, żeby w kraju był jeden pasterz i jedna owczarnia. Ale cóż robić: nie wszyscy ludzie w Polsce, to pokorne barany.

Obrońca charakteryzuje dalej metody rządzenia, posyłanie na emerytury ludzi młodych, a z drugiej strony powoływanie do rządu ludzi niekwalifikowanych „młodych genjuszów“.

Jeden z prokuratorów przypomniał rok 1846. W tym czasie działał wielki patrjota Karol Libelt. W książce pod tytułem „Feljeton polityczny“ znajdują się uwagi wprost idealnie pokrywające się z chwilą bieżącą. Czytamy tam, że aby nie było samowoli władzy, potrzebna jest ustawa konstytucyjna, że naród nie jest maszyną, która się nakręca wolą jednego człowieka. To są zdania, które powinny mieć wagę i znaczenie w dzisiejszych czasach. Jeżeli podsądni, widząc to wszystko, co się dzieje, rozumieją, że to jest zgubne dla Polski i dążą do zmiany warunków, to z tego nie można im robić zarzutów.

Następnie obrońca przechodzi do obrony oskarżonego Pragera i powołuje się na zeznania komisarza Fuchsa, że zajścia na stokach Cytadeli warszawskiej nie obciążają Pragera.

Historja, to ocean bezkresny, wobec którego proces niniejszy jest drobinką, która tonie w morzu niepamięci. Oczywiście sub specie aeternitatis to wszystko maleje i niknie. Jeżeli jednak rzecz rozpatrywać z punktu widzenia interesów narodowo-państwowych, to proces obecny, dając przekrój naszych stosunków politycznych, społecznych i prawnych, jest i pozostanie procesem o dużej donioslości dydaktycznej.

Mowa mec. Gralińskiego.

Następnie zabrał głos obrońca oskarżonego Bagińskiego adw. Graliński.

Nasamprzód p. Graliński polemizuje z wywodami prokuratora Rauzego, który twierdził, że narody szczęśliwe muszą mieć w historji wojny domowe. Uzasadnienie to przypomina zupełnie podręcznik historji Iłowajskiego (głośny podręcznik historji rosyjskiej), gdzie z każdej strony wyziera bunt i wojna domowa. Narody mają inne zadanie. W łonie państw toczą się walki o lepsze zdobycze socjalne i kulturalne, o zdobycie najlepszych owoców cywilizacji. Szwajcarja, państwo o trzech narodach, nie zna wojen domowych od lat kilkuset, a trudno powiedzieć, że nie jest to kraj szczęśliwy. Istotnie obecnie przeżywamy chwilę tragiczną. Na ławie oskarżonych siedzą symbole, ludzie o historycznem znaczeniu, ludzie, którzy reprezentują ogromną część społeczeństwa. W sprawie tej wprawdzie mogą zajść wątpliwości, może ktoś zakwestjonować, czy istotnie oskarżeni są reprezentantami większości społeczeństwa, bo po przewrocie majowym zabrakło wagi sprawiedliwej, ale w każdym razie stwierdzić należy, że jest to część narodu, która nie stanęła ponad narodem i ponad prawem.

„NASTĄPIŁ OKRES ZEMSTY“.

Cytowano słowa Piłsudskiego, wygłoszone nazajutrz po przewrocie majowym, ale były to słowa, które skończyły się na powiedzeniu i to zaraz po powiedzeniu. Nastąpił okres nie przebaczenia, ale zemsty. Proces dzisiejszy jest tragiczny, bo dziś głośno w świecie mówią o Polsce ale nie o Polsce Mickiewicza i Żeromskiego. Jesteśmy przedmiotem ironji i kpin. Proces tragiczny dlatego że zakończyła się legenda, związana z postacią marsz. Piłsudskiego, że skończyła się ona dla tych, którzy związali swe zasady z jego imieniem. A sława marsz. Piłsudskiego była wielka, przypominała odznaczenie Clemenceau, o którym również powiedziano, że się również zasłużył narodowi, Po przewrocie majowym demokracja łączyła swoje nadzieje z jego osobą. Skoro się stało inaczej, to nie można się dziwić, że osk. Putek mówił o przewrocie majowym jako o wielkim oszustwie politycznem. Nikt z nas nie twierdzi, że Piłsudski jest świadomym wrogiem narodu polskiego. Nie był nim i Napoleon III. w opinji nawet najradykalniejszych republikanów, ale faktycznie pozostała nim, bo miał Sedan, inwazję i rozczłonkowanie narodu. Jeżeli się mówi o ideologji obozu marsz. Piłsudskiego, to odpowiedzią na to pytanie jest rozłożenie rąk: nie wiemy. Obóz majowy głosił, że za dużo jest partyj a przeszkadza wszelkiej konsolidacji stronnictw, działając w myśl zasady „divide et impera“.

Następnie p. Graliński omawia sytuację, jaka istniała w Sejmie w r. 1928, gdzie Narodowa Demokracja stanowiła czynnik samodzielny, unikając związku z innemi stronnictwami. B. B. wysilał się na uniemożliwienie działalności pozytywnej parlamentu. W wytworzonej sytuacji odpowiedzialność za parlament musiały wziąć centrum i lewica. Tu obrońca omawia genezę Centrolewu. Prace Centrolewu zmierzały do przywrócenia powagi parlamentaryzmu, a pozycja jego była wybitnie kompromisowa. Nigdy lewica nie była w Polsce tak kompromisowa, jak właśnie wtedy. Najlepszym sprawdzianem był stosunek jej do konstytucji. P. Graliński omawia konstytucję z marca 1921 r., niezadowolenie ludności, jakie panowało w latach ostatnich, gdy napróżno spodziewano się daleko idących reform społecznych, wynikłe z niewyrobienia politycznego mas. Powszechnie panowała opinja, że Sejm jest wszechmocny, skutkiem czego zapanowało niezadowolenie z niego. Przy zmianach konstytucji w r. 1926 rząd mógłby był otrzymać więcej niżeli chciał. W r. 1928 obóz rządowy głosił, że wszystkiemu winna jest zła konstytucja. Omawiając projekt konstytucji, wniesiony przez B. B. przypomina rewelacje sen. Motza, które ten otrzymał z ust p. Sławka. P. Graliński przypomina zapewnienie p. Sławka, że projekt był tak pomyślany, aby nie był możliwy do przyjęcia.

„WYJĄĆ TEN NÓŻ!“

Graliński mówił następnie o stosunku Centrolewu do polityki zagranicznej, o demonstracjach z 14 września. Oskarżenie pyta: „Co Piłsudski mógł mieć do Libermana“? Przytaczam tutaj słowa wywiadu Piłsudskiego: Uważam siebie jako byłego kierownika rządu za odpowiedzialnego za przekroczenia budżetowe“. A Liberman był oskarżycielem w Trybunale Stanu. Jeżeli więc była mowa, że zemsta jest słodsza od miodu, to najsłodszem miejscem w Polsce jest Brześć. Zeznania niektórych świadków nasuwają reminiscencję do przemówień Piotra Skargi Naród widzi, że łamane jest prawo i ład, obrońcy siedzą na ławie oskarżonych. Siedzą symbole umęczonego prawa i umęczonej konstytucji. Prokurator zabawił się w przepowiednie na wzór Wernyhory: zamach, kiereńszczyzna, mrok. I ja pozwolę sobie na wizjonerstwo: niema Centrolewu, niema partyj, lecz niema już i dyktatury. Dyktator się skończył, a wtedy po Polsce może hulać każdy wiatr, czy ten od wschodu, czy ten od zachodu. Zjednoczenie partyj politycznych jest ostoją prawa i ładu w Polsce. Los oskarżonych jest w rękach trzech sędziów. Niechże jedyna dziś niezawisła władza sądowa będzie piastunem instynktu narodowego, niechże w nim nie zabije wiary w prawo.

W zakończeniu przemówienia obr. Graliński zajął się specjalnie oskarżonym Bagińskim i powiedział: Jeden ze świadków powiedział tu: Bagiński nie wsadził noża w plecy Polsce, ale Polska wbiła nóż w plecy Bagińskiemu, gdy go wysłała do Brześcia. Rzeczą sędziów jest wyjąć teraz ten nóż.

———o———

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ z dodatkiem „Zycie“ załączamy Katalog dzieł, które otrzyma według własnego wyboru każdy całoroczny abonent miesięcznika „Tęcza“ który gorąco polecamy życzliwej uwadze naszych Czytelników.

Równocześnie zwracamy uwagę Czytelników na zamieszczone w dzisiejszym numerze naszego dodatku „Zycie“ ogłoszenie Księgarni Krakowskiej, zawierające wykaz najlepszych dzieł, nadających się na podarki gwiazdkowe.

POSIEDZENIE SENATU.

Warszawa, 19. 12. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się ostatnie przed świętami posiedzenie Senatu. Przyjęto nowelę do podatku przemysłowego oraz opodatkowanie rejentów, pisarzy hipotecznych i komorników. Zmiany statutu Banku Polskiego przyjęto.

UMARŁ MUŚNICKI, LECZ NIE JÓZEF.

W Garbowie zmarł Konstanty Dowbor-Muśnicki. W telefonicznych doniesieniach pomieszano zmarłego z jego krewnym, gen. Józefem Dowbór-Muśnickim, który cieszy się dobrem zdrowiem. Błąd zakradł się między innemi i do naszego dziennika.

Życie gospodarcze.

Ceny zboża i mąki.

Na zebraniu giełdy zbożowej w Krakowie w dniu 18 b. m. notowano następujące ceny: pszenica dworcka czerwona 27.50—27.75 biała 27—27.75, targowa 26.50—26.75, żyto dworskie 26.75—27, targowe 26.25—26,50, kukurudza rumuńska 26.50—27, makuchy lniane 28.28.50, słonecznikowe 35% śrut extrahowany miel. 22—22.50, siano słodkie 11—18, rzepak zimowy 32—33 zł.

Mąka żytnia 65% krak. 42—42.50, 65% poznańska 43—43.50, otręby żytnie 15.75—16.75 zł. — Tendencja spokojna, — dowozy małe.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 19. 12. (PAT). Giełda. Waluty: Dolar 8.91, 8.92, 8.89.

Dewizy: Holandja 360.00, 360.90, 359.10; Londyn (30.15—30.10), 30.20, 30.28, 30.12; N. Jork 8.917, 8.927, 8.897, telegraficznie 8.923, 8.943, 8.903; Paryż 35.10; 35.19; 35.01; Praga 26.41; 26.47; 26.35; Szwajcarja 174.00, 174.43, 173.57, Włochy 45.65, 45.77, 45.53; Berlin pryw. 211.60. Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ.

Pożyczki: 3% budowlana 31, 4% inwestycyjna 78, 5% konwersyjna 36.50, 5% kolejowa 33; 4% dolarowa 43; 43.50, 42.50; 7% stabilizacyjna 52; 54, 52.25, Listy Zastawne BGK bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.17½, Londyn 17.20, Nowy Jork 512.75, Belgja 71.40, Włochy 25.95, Hiszpanja 43.50, Holandja 205.75, Berlin 120.85; Sztokholm 95.50, Oslo 94, Kopenhaga 95, Sofja 3.72, Praga 15.17½, Warszawa 57.50, Budapeszt 90.02½, Białogród 9.05, Ateny 6.60, Konstantynopol 2.45; Bukareszt 3.05, Helsingfors 7.25.

Radjo.

Poniedziałek 21 grudnia 1931 r.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Kom. z Warszawy; 13.40 Transmisje z Warsz.; 15.15 Przegl. komunik.; 15.25 „Najnowsze wydawnictwa" dr. A. Bar; 15.45 Komunikat z Warszawy; 15.50 i 16.40 Płyty; 16.20 Francuski z Warszawy; 17.10 Odczyt z Wilna; 17.35 Muzyka lekka z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt pt. „Boże Narodzenie" — święto narciarskie", wygł dr. H. Szatkowski; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty; 19.45—24 Transmisje z Warszawy.

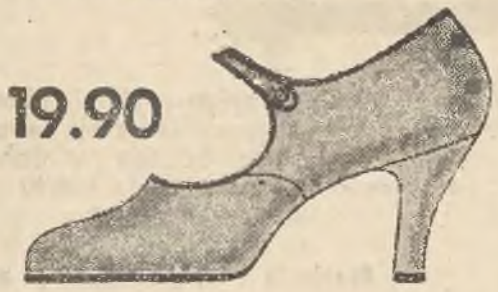
Warszawa (1411,8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.10 Państw. Inst. Met.; 13.15 Kom. gospodarczy; 13.40 Pogadanka roln. p. t. „Choroby drobiu i ich zwalczanie"; 13.55 Pogadanka rolnicza pt. „Rola kobiety w gospodarstwie"; 14.10 Muzyka ludowa z płyt 14.15 Pogadanka roln. p. t. „Dzieci na wsi"; 14.30 Zakończenie drugiego kursu — uwagi; 14.50 płyty; 15.15 Przegląd komunikacyjny; 15.25 „Wydawnictwa gwiazdkowe"; 15.45 Giełda pien.; 15.50 Płyty Muzyka lekka; 16.20 Francuski kurs element.; 16.40 Płyty. Arje w wyk. G. Thill'a, Feraldy i Marcomic; 17.10 Odczyt z Wilna; 17.35 Muzyka lekka z kawiarni Gastronomja; 18.50 Rozmaitości; 19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze"; 19.25 Program na dz. następny; 19.30 Płyty. Utwory skrzypc. w wyk. Rene Benedetti'ego; 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Feljeton muzyczny pt. „Kompozytor przy pulpicie orkiestralnej"; 20.15 „Zuza", operetka w 3 aktach Aladara Renyi w reżyserji i radjofon. M. Makowieckiej; 22.15 Fejleton pt. „Tajemnica Grety Garbo"; 22.30 Prasowy Dzien. Radjowy; 22.35 Państw. Inst. Met.; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Muzyka lekka i tan.

Katowice (408,7). G. 15.05 Kom. Polskiego Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Wł. Włosik: Pogadanka z dz. „Ogrodnik śląski"; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 P. Musioł: „Śląskie motywy literackie"; 19.40 Kom. Strażactwa Śląskiego; 23 Odczyt z cyklu wykładów w jęz. obcych dla przyjaciół zagran. (rok 4). Dr. K. Bulas mówić będzie w jęz. nowogreckim na temat: „Morze polskie i Gdynia"; 23.30 Muzyka lekka i taneczna.

———o———

ZŁE CZASY I NIEWYPŁACALNOŚĆ dają się we znaki lekarzom nawet w ojczyźnie dolarów, gdyż Tow. Lekarskie w Nowym Jorku postanowiło założyć bank specjalnie dla finansowania należności od pacjentów. Pacjenci, którzy nie mogą zaraz płacić gotówką za operacje i kuracje będą wystawiali weksle, które bank ów, otrzymawszy je od lekarzy, zdyskontuje i przedstawi dłużnikom do uregulowania w właściwym terminie.

Pod choinkę obuwie Bata



19.90

Fason 9875-01
Eleganckie czarny pantofelek lakowy na wysokim obcasie.



24·90

Fason 9905-03
Eleganckie zamszowe czółenko czarne lub bronzowe na wysokim obcasie.



26.90

Fason 1645-20
Wytwornie ozdobiony boksowy pantofelek na pół-wysokim obcasie.



32.90

Fason 9837-21
Eleganckie półbuciki lakierowe, które zdobyli wielkie powodzenie.

PROSIMY OBEJRZEĆ NASZE WYSTAWY.



5.90

Fason 212
Najodpowiedniejsze obuwie dla dzieci w domu. Bardzo ciepłe i wygodne.



9.90

Fason 2862-01
Ciepłe całogumowe śniegowce dziecięce, obramowane aksamitem.



16.90

Fason 1875-98
Całogumowe śniegowce, gustownie ozdobione. Zapinane na zatrzask.



16.90

Fason 1885-05
Całogumowe czarne śniegowce na pasECZku, z gustownym kołnierzykiem gumowym.

ISTNIEJE PRZESZŁO 100 LAT

Odznaczona 20-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowemi, 10-ma złotymi medalami

Grand Prix Rzym 1926

Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926,
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Częstochowa 1926
Złoty medal Wilno 1928, złoty medal P. W. K. Poznań 1929, złoty medal Wilno 1930.



Odlewnia dzwonów
KAROLA
Schwabego
w Białej k. Bielska

Poleca dzwony dowolnych wielkości i o wszelkich życzonych tonach, o niedoścignionej jakości śpiżu, czystości głosu dzwonów pojedynczych i zespołów kilkudzwonowych.

Dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte dzwony przemontowuje stare systemy, dzwonienia na nowe.

Wykonuje kompletne konstrukcje żelazne zastępujące całkowicie dzwonnice lub konstrukcje drewniane w wieży.

Dostarcza napęd elektryczny do dzwonów każdego ciężaru!

Ceny najniższe! Długoterminowe spłaty!

CUKIERNIA
SIERMONTOWSKIEGO
Kraków, Bracka 7.
Poleca na święta torty, strucle, babki, serowce, przekładańce, masy, lukry, cukry na drzewko — przyjmuje mak do tarcia.

Na Święta!

Towary Kolonialno-spożywcze

wina krajowe i zagraniczne, miody pitne, wódki, koniaki, likiery i rumy, oraz owoce świeże w wielkim wyborze poleca po przystępnych cenach

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, ul. Florjańska L. 49.

Prawdziwy czysty miód górski 1 kg. Zł. 2·60.

Na Gwiazdkę!
Najniższe ceny!!

Kapelusze, Krawaty, Koszule, Szale, Pullovery, Swetery Zł. 4·80, Bielizna ciepła, Rękawiczki, Skarpetki, Torebki damskie.

Au Bon Marché
Kraków, Szpitalna 11.

WINA

w wyborowych gatunkach
mszalne, węgierskie, francuskie, austrjackie i krajowe,

za których jakość i pochodzenie ręczy. — Wysyła w każdej ilości, po najtańszej cenie firma

J. Bielicki dawniej H. Fritsch

Kraków, Mały Rynek L. 1.

Kartki świąteczne

duży wybór poleca magazyn papieru
Kraków, Florjańska L. 9.
Uwaga!
Naprzeciw zegaru.

LUDWIK LAZAR

POLECA

BIELSKIE PIWO MARCOWE I PORTER

zamówienia uskutecznia również i na prowincję.

Kraków-Łobzów, tel. 130-40.

Praktyczne tanie podarki na Gwiazdkę jak: portfele, teczki, kałamarze, papiery list., szachy, lustra.

poleca:

MICHAŁ SŁOMIANY
Kraków, Sławkowska 24
Telefon 11744.

WIELKA NAGRODA

Celem rozpowszechnienia naszego przedsiębiorstwa między czytelnikami niniejszego pisma, firma nasza postanowiła rozdać tytułem wielkiej nagrody rozmaite towary. Każdy czytelnik może otrzymać

zupełnie bezpłatnie

(podług naszych warunków) premję w postaci kamgarnu na ubranie, kostiumy damskie, bieliznę damską, męską, pościelową, kołdry watowe, zegarki, instrumenty muzyczne aparaty fotograficzne, filmowe i inne przedmioty wartościowe, jeżeli nadeśle prawidłowe rozwiązanie niniejszego zadania.

B-z-p-a-y n-e-a k-ł-cz-

Kreski należy zastąpić literami, aby otrzymać powszechnie znane przysłowie. Udział w konkursie dla otrzymania nagrody jest bezpłatny. Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone. Rozwiązanie prosimy nam przesłać w liście, lub na zwykłej pocztówce z podaniem dokładnego adresu, na co W. P. otrzyma szczegóły i niespodziankę. Posiadamy dużo listów dziękczynnych.

Polska Samopomoc Włókiennicza
Łódź V, Skrzynka poczt. 7. Oddział 61.

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej 89
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obrazowych wzorów, za gotówkę lub na raty.

Pektoraliki, koloradki

gumowane dla P. T. Księży, bielizna, rękawiczki, skarpetki, kapelusze poleca

Roman Szczerba

Kraków, Florjańska 40

FABRYCZNY SKŁAD

Płócien, Bielizny i Towarów Bławatnych

KRAKÓW, **R. KOWALSKI** WISŁNA 8.

POLECA:

Płótna bieliźniane i pościelowe, bielizna męska i damska, obrusy, ręczniki, chusteczki, ścierki, kapy, firanki, koce, kołdry, sienniki, wyprawki szkolne. CHUSTKI CZARNE KLASZTORNE, PŁÓTNA LNIANE KOŚCIELNE i do haftu. Ciepła bielizna trykotowa, swetry, POŃCZOCHY, SKARPETKI, FARTUSZKI, KRAWATY, kołnierze, KOSZULE MĘSKIE na miarę krój i wykonanie bardzo solidne. Do wypraw wszelkie gatunki płócien batyst., opali, zefirów.

Ceny niskie — Wielki wybór

ZAKŁAD WITRAŻ[illegible]-SZKLARSKI
F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30.
Dzierż. Jan Kusiak

Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m wykonuję się przy większych zamówieniach na raty

Ceny 50% niższe niż wszędzie.

Osoba starsza

umiejąca gotować i znająca się na gospodarstwie wiejskiem potrzebna zaraz do małego gospodarstwa na wsi. Oferty: Administracja „Głosu Narodu" dla „A. D".

Swój do Swego po Swoje!

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.